



## „By stać się porządnym człowiekiem”. Ernsta Bernheima curriculum vitae

Jak pisał niegdyś Wiktor Szklowski *biografie zaczynają się rozmaicie, bo biografii nie trzeba koniecznie zaczynać od początku*<sup>1</sup>. Gdyby Ernst Bernheim znany był choć powierzchownie szerokiemu odbiorcy, jego życiorysu nie trzeba by poddawać rygorowi sprawdzonych schematów. Umożliwiałyby to większą dozę swobody w wyborze i selekcji opisywanych zdarzeń, nie wykluczając przy tym podejścia mniej lub bardziej anegdotycznego. Jednak Bernheim – mimo niewątpliwego wkładu, jaki wniósł w koncepcje metodologii historii – nawet w Niemczech, swoim rodzinnym kraju, nie należy do uczonych, których nazwisko jest powszechnie rozpoznawane. Raczej bezwiednie przywoływane są jego definicje źródeł czy historii. I bez skojarzeń z podręcznikiem metody historycznej, której poświęcił sporą część swojego naukowego życia, operuje się ukutymi przezeń pojęciami z tego zakresu.

Ostatnie rozprawy opublikował Bernheim w drugiej ćwierci XX wieku, pierwsze poważne opracowania naukowe dotyczące jego twórczości pojawiły się jednak dopiero w początkach wieku XXI. W roku 2002 ukazała się praca Irene Blechle pt. *„Entdecker” der Hochschulpädagogik – die Universitätsreformer Ernst Bernheim (1850–1942) und Hans Schmidkunz (1863–1934)*<sup>2</sup>. Choć opracowanie to poświęcone jest rozwojowi pedagogiki uniwersyteckiej w oparciu o nowatorskie pomysły dwóch tytułowych jej przedstawicieli, to jednocześnie po raz pierwszy prezentuje szerzej sylwetkę naukową Ernsta Bernheima. Zawiera też liczne załączniki,

---

<sup>1</sup> W. Szklowski, *O Majakowskim*, Warszawa 1960, s. 13.

<sup>2</sup> I. Blechle, *„Entdecker“ der Hochschulpädagogik – die Universitätsreformer Ernst Bernheim (1850–1942) und Hans Schmidkunz (1863–1934)*, Aachen 2002.

dotyczące m.in. spisu prac drukowanych Bernheima, oraz przegląd wykładów prowadzonych przez niego na Uniwersytecie w Gryfii<sup>3</sup>. W roku 2009 wydana została praca autorstwa Knuta Langewanda, *Historik im Historismus. Geschichtsphilosophie und historische Methode bei Ernst Bernheim*, poświęcona myśli teoretycznej Bernheima<sup>4</sup>. Książka jest objętościowo niewielka, lecz stanowi znakomite wprowadzenie do studiów nad koncepcjami metodycznymi Bernheima. Wreszcie po roku 2010, w niewielkim odstępie czasowym, ukazały się dwie rozprawy poświęcone twórczości naukowej Bernheima. Pierwsza z nich, autorstwa Mircei Ogrina, zatytułowana *Ernst Bernheim (1850–1942). Historiker und Wissenschaftspolitiker im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, wydana drukiem w 2012 roku, traktuje o koncepcji historii Bernheima w kontekście jej międzynarodowej recepcji oraz polityki stosowanej wobec nauki<sup>5</sup>. Druga, *Auffassung w koncepcji historii Ernsta Bernheima*, autorstwa niżej podpisanej, do księgarń trafiła rok później<sup>6</sup> i koncentruje się wokół teorii interpretacji historii Bernheima na tle jego całościowo rozumianej metodyki historycznej, wraz z analizą realizacji jego koncepcji na przykładzie historii idei średniowiecznych (*Ruotgeri Vita Brunonis*).

Ważnym uzupełnieniem w dociekaniach nad biografią Bernheima jest publikacja zawierająca m.in. edycję jego korespondencji z Karlem Lamprechtem, wydana przez Luise Schorn-Schütte i Mircea Ogrina w 2017 roku<sup>7</sup>. Wydawcy zawarli w niej 46 listów Lamprechta do Bernheima i 30 Bernheima do Lamprechta.

Pomimo że w literaturze naukowej luka dotycząca życia i twórczości Ernsta Bernheima przynajmniej częściowo została wypełniona, w dalszym ciągu jest on znany jedynie dość wąskiej grupie zainteresowanych. Wobec tego jego biografię wypadnie zacząć klasycznie, trzymając się pewnych utartych konwencji.

---

<sup>3</sup> Niemiecka nazwa Greifswald.

<sup>4</sup> K. Langewand, *Historik im Historismus. Geschichtsphilosophie und historische Methode bei Ernst Bernheim*, Frankfurt am Main 2009.

<sup>5</sup> M. Ogrin, *Ernst Bernheim (1850–1942). Historiker und Wissenschaftspolitiker im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, Stuttgart 2012.

<sup>6</sup> A. Kuligowska, *Auffassung w koncepcji historii Ernsta Bernheima*, Poznań 2013.

<sup>7</sup> L. Schorn-Schütte, M. Ogrin (red.), „Über das eigentliche Arbeitsgebiet der Geschichte“. *Der Briefwechsel zwischen Karl Lamprecht und Ernst Bernheim sowie zwischen Karl Lamprecht und Henri Pirenne 1878–1915*, Köln 2017.

Ernst Bernheim przyszedł na świat 19 lutego 1850 roku w Hamburgu. Miasto, w średniowieczu najważniejszy hanzeatycki port na Morzu Północnym, przeżywało właśnie okres intensywnego rozwoju i modernizacji po niszczących pożarach, które strawiły jego najstarszą część w roku 1842. Początkowo rodzina Bernheimów zamieszkiwała przy ulicy Deichstrasse (pol. Grobla). Ze wspomnień przyjaciela Ernsta, Hugona Meyera, wiemy, że w 1865 roku zajmowali mieszkanie leżące poza bramą Dammthor w Grindelallee, dzielnicy w tym okresie zamieszkiwanej głównie przez Żydów. W tym czasie Hamburg był jeszcze Wolnym Miastem, zanim w 1871 roku został włączony do Rzeszy Niemieckiej – choć i wówczas jako obszar pozostający poza jej granicami celnymi jeszcze przez jakiś czas zachował pewne cechy odrębności.

Ernst urodził się w typowej na owe czasy mieszczańskiej rodzinie kupieckiej. Jego ojciec Ludwig, rodem z Fürstenberga nad Hawelą, trudnił się handlem zamorskim. W roku 1848 ożenił się z córką kołobrzeskiego lekarza Emmą Simon, dokonując, wzorem przyszej małżonki, przejścia na judaizm reformowany. W tym samym roku Bernheimowie przenieśli się do Hamburga, gdzie Ludwig zaledwie cztery lata później uzyskał obywatelstwo miasta. Rodzina Bernheimów może być zatem uznawana za wzorcowy przykład „asymilacji” niemieckich Żydów<sup>8</sup>.

Ludwig i Emma doczekali się trojga dzieci: dwóch synów, pierwszordnego Ernsta oraz Hugona, i córki Rosy. Zajmowała się nimi przede wszystkim matka, dbająca o ich wychowanie oraz staranne wykształcenie. Widać to zresztą w późniejszej korespondencji Ernsta z rodzicami, w której to z matką omawia problemy z zakresu humanistyki, podczas gdy w listach do ojca bywa czasem jowialny, a ich tematyka wydaje się bardziej konkretna i przyziemna. W jednym z fragmentów pamiętnika Ernst nieco kokieteryjnie wspomina słowa matki, która o jego przyjacielu powiedziała: *Hugo nie ma racji w tym, że pojmuje stan kupiecki jedynie od najgorszych stron i tylko w naukowej karierze widziałby możliwym dążenie do idealnych celów* (wpis z 19.02.1866 r.). Sam Hugo napisał zresztą w swoim pamiętniku, że gdyby Ernst został kupcem, *w obliczu jego uzdolnień byłoby [to] naprawdę wielką stratą*. Matka musiała tu zareagować, tłumacząc synowi, że ważne jest przede wszystkim, by być porządnym człowiekiem. W ten sposób broniąc wagi wykształcenia, mogła też obronić honor męża – kupca.

---

<sup>8</sup> Por. M. Ogrin, *Ernst Bernheim*, s. 20.

Ernst był wychowankiem najstarszego i cenionego hamburskiego Gimnazjum Johanneum, zwanego tak od imienia swego założyciela Johannes Bugenhagena, przyjaciela Marcina Lutra. Do tej renomowanej placówki przyszedł uczony zapisany został 29 marca 1864 roku. Niewiele wiadomo o jego wcześniejszej edukacji. Prawdopodobnie do nauki w gimnazjum przygotowywał się w szkołach prywatnych<sup>9</sup>. Z fragmentów pamiętnika z okresu gimnazjalnego dowiadujemy się, że zajęcia w szkole rozpoczynały się o godzinie 8.30, a kończyły o 16.00. Ernst musiał się cieszyć sympatią i sporym zaufaniem ze strony kolegów, skoro jego paszkwile na nauczycieli *były gorliwie czytane i w części odpisywane. Choć nie zdarzyło się, by kiedykolwiek któryś z [...] tyranów się połapał* (wpis z 20.02.1866 r.). Ponieważ był chłopcem drobnej postury, a wcześniej dzieckiem dość choro-witym, być może na kartach pamiętnika chciał dla kontrastu pokazać siebie jako bohatera akcji nie zawsze zgodnych z regulaminem szkoły.

Gimnazjum ukończył 22 września 1868 roku, uzyskując wzorowe świadectwo dojrzałości. Jego dalsze plany wiązały się z rozpoczęciem studiów historycznych, na które zapisał się na Uniwersytecie Berlińskim w semestrze zimowym 1868/69. Jednak już w semestrze letnim 1869 roku studiował w Heidelbergu. Irene Blechle za powód zmiany uniwersytetu podaje relegowanie Bernheima z uczelni berlińskiej za brak pilności<sup>10</sup>. Mimo to w liście do rodziców z 21 kwietnia 1869 roku Ernst buńczucznie wyraża się o heidelberskiej filologii, w której, jak twierdzi, nic się nie dzieje. Z kolei w liście z 31 lipca skrupulatnie raportuje ojcu, że, wbrew plotkom o luźnej atmosferze panującej wśród tamtejszych studentów, *zapisał zeszyty pełne mądrości*, i wylicza: *studiowałem logikę, wkułem Kanta, czytałem po łacinie o wyczynach i awanturach Karola Wielkiego, nie wzgardziłem też mądrością prawa – krótko mówiąc, dowodzi to niezbiec, jaki byłem pilny*. W czasie studiów w Heidelbergu nawiązał serdeczny kontakt z Wilhelmem Wattenbachem, który wprowadzał go w arkana średniowiecznego źródłoznawstwa oraz paleografii.

Gdy semestr letni dobiegł końca Ernst Bernheim powrócił na Uniwersytet Berliński, na nowo się tam immatrykulując. Uczestniczył wówczas

---

<sup>9</sup> F. Curschmann, *Ernst Bernheim zum 70. Geburtstag*, „Der Weg. Greifswalder akademische Blätter, Festaussgabe zum 70. Geburtstage Ernst Bernheims“, 19. Februar 1920, s. 95.

<sup>10</sup> I. Blechle, „Entdecker“ der Hochschulpädagogik, s. 31.

w wykładach dwóch najbardziej rozpoznawalnych historyków niemieckich: Johanna Gustava Droysena oraz Leopolda von Ranke. W przypadku tego pierwszego uczęszczał na zajęcia z historii Prus i starożytnej Grecji. Nawet jeśli Bernheim nie słuchał wykładów Droysena z zakresu metodyki historycznej, zapewne znany był mu skrypt droysenowskiej historyki. Z kolei wpływ Rankego odcisnął się przynajmniej częściowo na jego późniejszych rozprawach o teorii historii i metodyki historycznej. Charakterystyczne, że w zbiorze korespondencji rodzinnej, zebranej przez córkę Bernheima Emmi, nie został umieszczony żaden list pochodzący z okresu jego studiów w Berlinie. Niewiele wskazuje również na to, by udało mu się nawiązać tam jakieś bliższe relacje z wykładowcami i znaleźć profesora, którego opiece powierzyłby się, przygotowując dysertację. Ostatecznie studia zakończył na utworzonym w semestrze letnim 1872 roku Uniwersytecie Cesarza Wilhelma w Strasburgu, gdzie odnalazł prawdziwego mistrza – mediewistę Juliusa Weizsäckera. Pod jego kierunkiem 1 sierpnia 1873 roku ze stopniem *summa cum laude* obronił pracę *Lothar der III. und das Wormser Concordat*. Chociaż z egzaminu ustnego uzyskał drugą notę, to, jak pisał w liście do ojca z 4 sierpnia 1873 roku, był to rezultat dla niego zadowalający, bo wolał dostać niższy stopień, żeby tylko jako kandydat nie musieć chodzić wokół tego jeszcze przez następny semestr. Szczęśliwym zrządzeniem losu, za sprawą germanisty Wilhelma Scherera, udało mu się również znaleźć wydawnictwo, które już rok później opublikowało dysertację, nie pobierając opłaty za druk<sup>11</sup>. Oprócz tego, że Bernheim zainicjował swoją karierę naukową pierwszą, dobrze odebraną w środowisku pracą, zaoszczędzenie na jej druku było – wobec ciągłej jeszcze zależności finansowej od ojca – również istotną sprawą.

Julius Weizsäcker, wówczas dziekan fakultetu filozoficznego, na poegzaminacyjnej uroczystości zaproponował Bernheimowi kontynuację kariery naukowej w Getyndze pod kierunkiem Georga Waitza. Ernst udał się tam jesienią jeszcze tego samego roku. W trakcie półtorarocznej pracy nad habilitacją nie do końca był jednak zdecydowany, gdzie powinien ją obronić. Swoje wątpliwości ujawniał w korespondencji z Weizsäckerem, który już wcześniej pracował na uniwersytetach w Tybindze, Monachium i Erlangen, gdzie w 1863 roku uzyskał profesurę zwyczajną. Choć ostatnia

---

<sup>11</sup> E. Bernheim, *Lothar der III. und das Wormser Concordat*, Strassburg 1874.

z wymienionych uczelni najbardziej kusiła Bernheima, Weizsäcker dał mu jasno do zrozumienia, że ze względu na jego konfesję uniwersytet luterański nie jest korzystną opcją<sup>12</sup>. Ostatecznie, w 1875 roku, Bernheim obronił habilitację (na temat *Tractatus de investitura episcoporum*) na Uniwersytecie w Getyndze. Praca ta została później opublikowana w *Monumenta Germaniae Historica* i poprzedzona jego wstępem<sup>13</sup>. 28 marca 1875 roku Bernheim wygłosił wykład przed radą wydziału, uzyskując *veniam legendi* w zakresie historii. Jeszcze w semestrze letnim jako docent prywatny prowadził na Uniwersytecie w Getyndze zajęcia z historii papieżstwa i wprowadzenia do studium historii.

W listach do matki Bernheim często relacjonuje, że zarówno jego ćwiczenia, jak i godzinny wykład dotyczący metodyki historii, na którym *publiczność zupełnie dobrze dopisuje* (list z 24.11.1875 r.), cieszą się zainteresowaniem ze strony studentów. Było to o tyle ważne, że warunki finansowe młodego uczonego w dalszym ciągu nie były zadowalające. Docentura prywatna nie wiązała się na niemieckim uniwersytecie z uzyskaniem etatu, a więc i stałym uposażeniem. Dochód takiego wykładowcy uzależniony był od ewentualnych stypendiów i opłat pobieranych od studentów, którzy w danym roku akademickim zapisywali się na jego zajęcia i wykłady. Zatem i liczba słuchaczy miała tu niebagatelne znaczenie. Spośród docentów prywatnych senat akademicki wybierał następnie profesorów na wakujące katedry. Na każdej z nich mógł zasiadać tylko jeden profesor, co przekładało się z jednej strony na zaciętą konkurencję o to stanowisko, z drugiej – na wzrost poziomu kadry naukowej w Niemczech. Nie dość, że docentura prywatna nie dawała Bernheimowi finansowej stabilności, coraz trudniej było mu liczyć na wsparcie ojca. Wskutek niekorzystnych posunięć i niesprzyjających warunków Ludwik Bernheim stracił bowiem znaczną część majątku.

Kiedy w 1875 roku Georg Waitz uzyskał powołanie na katedrę w Berlinie, dość niespodziewanie na jego miejsce do Getyngi przyjęty został Julius Weizsäcker. Bernheim przyjął to z wielkim zadowoleniem, któremu dał wyraz w liście do matki. Pozwolił sobie przy tym na cięty komentarz na temat *słodko-kwaśnych min* swoich kolegów *chętniej widzących* [na tym stanowisku] *niewiele mniej renomowanego człowieka, który całkowicie*

---

<sup>12</sup> Por. M. Ogrin, *Ernst Bernheim*, s. 26.

<sup>13</sup> E. Bernheim, *Tractatus de investitura episcoporum*, MGH, Libelli, 2, 1892.

trzymałby się utartego przez szkołę szlaku (list z 12.11.1875 r.). W tym samym czasie na Uniwersytecie w Getyndze studia rozpoczął młody student Karl Lamprecht, którego uwagę przyciągnęły zajęcia Bernheima. Docent prywatny wciągnął go również w zagadnienia związane z edycjami źródeł z zakresu mediewistyki i pomagał przy referacie dotyczącym Iwona z Chartres. Stanowił on zaliczenie zajęć u Weizsäckera, na które Lamprecht również uczęszczał. Wkrótce znajomość między tymi trzema historykami przerodziła się w bliską współpracę. Rozpoczęły się nawet rozmowy na temat dysertacji Karla oraz jego dalszych planów naukowych. Przerwała je decyzja Lamprechta o dokończeniu studiów na Uniwersytecie w Lipsku, dokąd przeniósł się w semestrze zimowym 1877/78.

W roku 1877 Bernheim z inspiracji Weizsäckera podjął kolejne wyzwanie badawcze. Zaangażował się w projekt edycji akt sejmu Rzeszy z czasów panowania króla Ruprechta, zlecony przez Komisję Historyczną Królewskiej Bawarskiej Akademii Nauk w Monachium. Kierował nim Heinrich von Sybel, założyciel *Historische Zeitschrift*. Opracowanie akt wiązało się z dwoma wyjazdami badawczymi w celu zapoznania się z archiwaliami. Pierwsza wyprawa naukowa, latem 1879 roku, zawiodła Bernheima do Austro-Węgier, gdzie (wspólnie z Walterem Friedenburgiem) prowadził kwerendy w archiwach Wiednia i Pragi. Rok później, od początku kwietnia do połowy lipca 1880 roku, przebywał we Włoszech. W korpusie listów Emmi Bernheim<sup>14</sup> znajduje się 10 listów do rodziny pisanych z tej podróży. Jedenasty i ostatni, a zarazem zamykający cały zbiór przygotowany przez Emmi, został napisany w Bernie, przez które Bernheim wracał do Niemiec. Jak pisał, nadłożył nieco drogi, by móc spotkać się z Alfredem Sternem i rozmówić się z nim w pewnej kwestii zawodowej (list z 16.07.1880 r.). We Włoszech odwiedził Bernheim Wenecję, Udine, Bolonię, Cividale, Florencję, San Daniele, Lukkę, Mantuę i Mediolan. Z korespondencji pełnej barwnych opisów dowiadujemy się o przebiegu jego pracy naukowej, ale również jak postrzegał miasta i przede wszystkim ludzi, których spotykał i poznawał. Nieodzowne wydaje się tu porównanie z *Podróżą Włoską* Johanna Wolfganga Goethego, o której zresztą sam Bernheim wspomina. Jednak opisy typów ludzkich, jakie detalicznie przedstawia w swoich listach, znajdują wzorce raczej we wspomnieniach z podróży włoskiej innego uczonego – francuskiego filozofa, historyka sztuki i krytyka literackiego

<sup>14</sup> Szerzej na temat tego korpusu zob. wprowadzenie do edycji.

Hipolita Taine'a<sup>15</sup>. Jednocześnie traktując typy ludzkie jako fakt społeczny, z dala od historycznego determinizmu, ujawnia Bernheim zainteresowania socjologiczne.

W trakcie kwerend w Wenecji Ernst Bernheim otrzymał list od Waitza, zawierający komentarz do niedawno wydanej przez Bernheima książki. Młody naukowiec z nieukrywaną dumą zacytował go w korespondencji do matki: z *dużym zainteresowaniem widzę Pana czynnym na nowym szerokim polu wiedzy historycznej i cieszę się krzepką siłą, dzięki której wie Pan jak radzić sobie z taką różnorodnością tematów* (list z 7.04.1880 r.). Jak tłumaczył dalej w liście, obawiał się, że Waitz potraktuje jego nowe zainteresowania jako dziwactwo, temat niewart dalszych rozważań. O jakie badania chodziło? Słowa Waitza odnosiły się do pierwszej teoretycznej rozprawy Bernheima *Geschichtsforschung und Geschichtsphilosophie*, wydanej w Getyndze<sup>16</sup>.

W tej pierwszej poważnej rozprawie teoretycznej Bernheima można wydzielić trzy zasadnicze części: na wstępie autor objaśnia podstawowe pojęcia z zakresu rozwoju metody historycznej, następnie omawia podstawowe kierunki filozofii historii, i wreszcie na końcu prezentuje zasady metody historycznej. Problematyka pracy jest skoncentrowana wokół krytyki filozofii idealizmu oraz kierunku socjalistyczno-przyrodniczego (niem. *sozialistisch-naturwissenschaftliche Richtung*). Do reprezentantów tej pierwszej Bernheim zalicza Kanta, Fichtego, Schellinga i Hegla, jako przedstawicieli drugiego kierunku wymienia zaś Condorceta, Comte'a, Buckle'a i du Bois-Reymonda. Z nieukrywanym zapałem stawia sobie za cel udowodnienie jak szkodliwe dla historii jako nauki jest błędne, jego zdaniem, przejmowanie sposobu pojmowania dziejów od twórców kierunku filozofii idealnej i socjalistyczno-przyrodniczej. Oba podejścia cechuje bowiem według Bernheima jednostronność. Nie można zrozumieć historii za pomocą transcendentálnych idei, a więc ujmować aktu poznania niezależnie od jego przedmiotu, ani opierać się na budowanych prawach historycznych, których użycie, wbrew zachowanemu materiałowi historycznemu, skazane jest na niepowodzenie<sup>17</sup>. Interesujące jest, jak

---

<sup>15</sup> Por. H. Taine, *Podróż po Włoszech*, przekład i przedmowa A. Sygietyński, Warszawa 1908; H. Taine, *Filozofia sztuki*, przekład A. Sygietyński, przedmowa J. Bodzińska, Gdańsk 2010.

<sup>16</sup> E. Bernheim, *Geschichtsforschung und Geschichtsphilosophie*, Göttingen 1880.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 44 oraz 78-79.



Bernheim nakreśla metodę historyczną. Jest to na razie wstępna koncepcja, która dojrzałą formę przyjmie dopiero w ostatnim wydaniu *Lehrbuch der historischen Methode*. W *Geschichtsforschung und Geschichtsphilosophie* Bernheim nawiązuje do rankowskiego rozumienia zdarzenia historycznego, mocno akcentując idiografizm historyczny. Wyróżnia też wydarzenia ważne i mniej ważne z punktu widzenia przedmiotu badań i zainteresowań badawczych historyka. Ta bardzo jeszcze naiwna koncepcja znajdzie rozwinięcie i pogłębienie w kolejnych wydaniach podręcznika, gdy Bernheim za obiekt badań historyka uzna człowieka społecznego, wchodzącego w relacje z otoczeniem. W swojej pierwszej rozprawie teoretycznej nie podjął też zagadnienia źródła historycznego, którego własną teorię szeroko rozwinął w latach późniejszych.

Sukces książki szybko przyćmiło pasmo niepowodzeń. Po powrocie z Włoch prace nad edycją akt sejmu Rzeszy zahamowała choroba Ernsta, wskutek czego możliwość wykonania zadania w przewidzianym czasie stanęła pod znakiem zapytania. To z kolei wiązało się ze stratami finansowymi. Do tego w 1881 roku, z powodu powikłań pooperacyjnych, zmarła Emma Bernheim. Z matką, jak wyraźnie widać z zachowanej korespondencji, łączyła Ernsta bardzo bliska relacja. Nie tylko dzielił się z nią sukcesami, ale też mógł liczyć na pomoc przy przepisywaniu skryptów i tekstów, jak i nieskrępowaną wymianę myśli. W przygnębienie wprawiał go też fakt, że w dalszym ciągu nic nie wskazywało na to, by mógł zostać wkrótce powołany na katedrę uniwersytecką. Nie dość, że niebezpiecznie przeciągała się praca nad edycją akt sejmu Rzeszy, Bernheim zalegał też z obiecaną Lamprechtowi recenzją, dotyczącą nowej edycji tekstu *Chronica Regia Coloniensis*.

Wsparciem dla Bernheima niezmiennie pozostawał jego mistrz i przyjaciel Julius Weizsäcker. Spora korespondencja między nimi zachowała się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Gryfii<sup>18</sup>. W jednym z listów Weizsäcker w trosce o swojego ucznia w sposób bezpośredni poprosił go o rozważenie zmiany profesji<sup>19</sup>. Było dla niego oczywiste, że żydowskie korzenie Bernheima mogły przyczynić się do zahamowania jego kariery. W prośbie

---

<sup>18</sup> Universitätsbibliothek Greifswald, Briefwechsel Ernst Bernheims mit Julius Weizsäcker, sygn. Ms 1558.

<sup>19</sup> Universitätsbibliothek Greifswald, Briefwechsel Ernst Bernheims mit Julius Weizsäcker, sygn. Ms 1558, nr 72.

Wezsäckera nie było przy tym nic nadzwyczajnego. Harry Bresslau otrzymał podobną propozycję od Leopolda von Ranke, by tym sposobem wesprzeć swoją karierę akademicką<sup>20</sup>. Bresslau pomysł Rankego odrzucił. Odpowiedź Ernsta Bernheima się nie zachowała i nie ma pewności, czy w ogóle ustosunkował się do tej propozycji.

Mimo wszystko niebawem sytuacja Bernheima znalazła szczęśliwe rozwiązanie. O powołaniu na katedrę w Gryfii dowiedział się najpierw pokątnie z listu Wezsäckera, a już miesiąc później, na Wielkanoc 1883 roku, spotkał się w Berlinie z dyrektorem departamentu szkolnictwa wyższego w Ministerstwie Wyznań Religijnych, Oświaty i Zdrowia Friedrichem Althoffem, by omówić szczegóły związane z przejęciem katedry.

4 sierpnia 1883 roku Ernst Bernheim został oficjalnie powołany jako profesor nadzwyczajny na Katedrę Historii Średniowiecza i jej Nauk Pomocniczych Królewskiego Uniwersytetu w Gryfii. Uczelnia swoimi korzeniami sięga połowy XV wieku, a jej inicjatorem był burmistrz Gryfii Heinrich Rubenow<sup>21</sup>. Tu mógł wreszcie rozwinąć nowe tematy badawcze. Jedyną niedokończoną sprawą, jaką Bernheim zabierał do nowego miejsca, to ostateczna korekta akt sejmku Rzeszy do piątego tomu edycji, wraz z uzupełnieniami, jakie miał przygotować do wprowadzenia do tego tomu. Swoją współpracę z Komisją Historyczną zakończył jako profesor w Gryfii w roku 1885.

Od semestru zimowego 1883/84 Bernheim rozpoczął w nowym miejscu wykłady z zakresu historii papieżstwa i nauk pomocniczych historii. W osobie Althoffa znalazł również znakomitego partnera do dyskusji i wprowadzania w czyn reform uniwersyteckich. Pamiętając o własnych perypetiach, Bernheim poszukiwał możliwości wsparcia przez uniwersytet młodych uczonych po habilitacji.

Koleżeńską atmosferą gryfijskiej uczelni przypadła mu do gustu. Do grona przyjaciół dołączył m.in. Otto Seeck, historyk starożytnego Rzymu i autor pracy *Geschichte des Unterganges der antiken Welt*. Książka

---

<sup>20</sup> Por. M. Ogrin, *Ernst Bernheim*, s. 33.

<sup>21</sup> Na temat historii Uniwersytetu w Gryfii zob.: D. Alvermann, K.-H. Spieß (red.), *Universität und Gesellschaft. Festschrift zur 550-Jahrfeier der Universität Greifswald*, t. 1 i 2, Rostock 2006; N. Hegewisch, K.-H. Spieß, T. Stamm-Kuhlmann (red.), *Geschichtswissenschaft in Greifswald. Festschrift zum 150jährigen Bestehen des Historischen Instituts der Universität Greifswald*, Stuttgart 2015.